

Paweł Domagała □ – 1984 (2018)

Written by bluelover

Sunday, 30 December 2018 15:40 -

Paweł Domagała □ – 1984 (2018)



1 Radom 3:46 2 W Połowie Drogi 5:14 3 Weź Nie Pytaj 4:22 4 Wystarczę Ja 3:25 5 Czasami 3:54 6 Obietnica 4:21 7 Nie Zmarnuj Mnie 3:55 8 Najwięcej 3:48 9 Człowiek, Który Był Czwartkiem 3:58 10 Nie Przypominaj Mnie 5:40 11 Idę 3:26 12 Najgrubszy Anioł Stróż 5:44
Accordion, Piano – Łukasz Borowiecki Electric Guitar, Acoustic Guitar – Krzysztof Łochowicz, Tomasz Krawczyk Percussion – Robert Rasz Piano – Piotr Wrombel Violin – Łukasz Kurowski Vocals, Acoustic Guitar – Paweł Domagała

Śpiewający aktor, zwłaszcza na polskim poletku, to rzadko dobre połączenie. Płyta 1984 jest tego kolejnym dowodem. Całościowo materiał wypada lepiej niż singlowe Weź nie pytaj, ale i tak muzyka zebrana na albumie jakby trochę NIEdomagała.

Trzeba wiedzieć, że jestem osobą, dla której wspomniany numer, dobiegający z każdej rozgłośni i mający już ponad 63 miliony wyświetleń na YouTube, uświadamia jak może wyglądać piekło. Pierwsze takty rozpoczynającej piosenkę gitarowej zagrywki wywołują we mnie drganie powieki i powolne zaciskanie się pięści. Już wiem, jak wyglądają katusze, o których nie śnił nawet Dante Alighieri pisząc Boską komedię.

Jeśli dla kogoś, tak jak dla mnie, słuchanie Weź nie pytaj stanowi jedynie masochistyczną dewiację, to niech lepiej odpuści sobie resztę 1984. Należy jednak zauważyć, że poza singlowym potworkiem płyta posiada broniące się fragmenty.

Ja nie chodzę po wodzie, nie zmieniam wina w krew.

Tak śpiewa Paweł Domagała w Obietnicy i wszystko się tu zgadza. Żaden z niego zbawca dla polskiej muzyki, bo ta w jego wykonaniu jest powieleniem prostych pop-rockowych utworów pierwszego lepszego wykonawcy tego gatunku, który przyjdzie wam na myśl. Stylistyka takiego Andrzeja Piasecznego (kłania się film Gotowi na wszystko. Exterminator), z jego lirycznością oblaną lukrem, nie jest wcale tak bardzo odległa od materiału z 1984.

Nie jest jednak tak, że Domagała to dno polskiej muzyki rozrywkowej i szuranie brzuchem po mule. Aranżacyjnie bywa całkiem przyjemnie. Instrumentarium nie ogranicza się do zwyczajowej gitary, basu i bębnow, przez co w niektórych kawałkach wkraczają i klawisze kojarzące się z rockiem lat 70., smyki czy bongosy. Dobrze spisuje się monumentalne solo wieńczące Nie przypominaj mnie, zahaczająca o bluegrass Obietnica, bujające funkowanie w Nie zmarnuj mnie czy żwawe gitarowe Idę z wkraczającymi w finale chórkami – bodaj najlepszy utwór na płycie.

1984 to jednak też spora dawka odrysowanych od kalki nużących ballad. Dom na skale niby ma przejmować i być klasycznym wyciskaczem łez, ale te co najwyżej mogą lecieć z oczu od ziewania. Tak też jest i w Najgrubszym aniele stróżu, tu chyba najciekawszy jest sam tytuł kawałka. 1984 jest dużo lepsze pod względem kompozytorskim niż wokalnym.

Pewnie duży wpływ na kształt materiału miał Łukasz Borowiecki, producent i współtwórca krążka. Może to właśnie jemu należałoby przypisać zjadliwość 1984. Bo o ile, jak już zaznaczyłem, muzycznie nie jest bardzo źle, tak piosenkom nie najlepiej robi głos Domagały. Słychać, że jest on co najwyżej poprawnym wokalistą. Utrzymane w molowych tonacjach linie melodyczne zlewają się w jedną zbitkę.

Wciąż te same emocje i ekspresja. Domagała stara się tu i ówdzie poszaleć wokalnie, ale zwyczajnie nie daje rady technicznie. Jego wokalizy w Domu na skale czy reggae'owym Człowieku, który był czwartkiem (jeszcze tylko jamajszczyzny zabrakło w tej zbieraninie) są trochę jak komedie romantyczne, z którymi kojarzyć można Pawła Domagałę. A z tymi wiadomo, bardziej groteskowo niż przyjemnie. Podobnie z całym 1984 – niby trafiają się nutki w punkt, ale całościowo jest nudno, odtwórczo, bez większego polotu. Przynajmniej Paweł Domagała, jak zapowiadał w materiałach promocyjnych, mógł się udać w autorefleksyjną podróż do czasów dzieciństwa. I dobrze, ale Ty, słuchaczu, lepiej weź sobie odpuść. ---Robert Skowroński, spidersweb.pl

download (mp3 @256 kbs):

[yandex](#) [mediafire](#) [ulozto](#) [gett](#)

[back](#)